Nro 426.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sobota dnia 19 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI. — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.

RZĄD NARODOWY.

Gdy waleczne wojsko polskie po bohatérskich czynach w zaszłych z nieprzyjacielem rozprawach, i w skutek operacji wojennych postąpi zapewne naprzód, przeto dla postawienia stolicy w stanie obrony przeciw cząstkowym nieprzyjaciela zagrożeniom, Rząd narodowy postanowił i stanowi co następuje:

Art. 1. Od dnia dzisiejszego miasto stołeczne Warszawa ogłoszoném zostaje w stanie oblężenia.

Art. 2. Gubernator miasta wykonywać będzie od téj chwili w całéj rozciągłości władzę, jaką mu prawa wojenne w twierdzy, w stanie oblężenia ogłoszonéj, nadają.

Art. 3. Wszelkie władze wojskowe i cywilne, również wszyscy mieszkańcy stolicy rozkazy gubernatora tak w tém co się tycze uzbrojenia, jako téż postawienia w stanie obronnym stolicy przez wewnętrzne i zewnętrzne fortyfikacje, pod karą wojskową posłuszni być winni.

Art. 4. Osoby senatorów, posłów, deputowanych, konsulów zagranicznych, niemniéj miejsca posiedzeń izb senatorskiéj i poselskiéj, jako téż i mieszkania wymienionych osób, wyjęte są z pod władzy jenerała gubernatora.

Art. 5. Wykonanie niniejszego postanowienia, które ma być drukiem ogłoszone i po rogach ulic przylepione, jeneralowi gubernatorowi, tudzież kommissji rząd. spraw wewn. i policji poleconém zostaje.

(Tu podpisy.)

(Mieszkańcy pięknéj Warszawy! do broni! ustawmy powtórne wały z piersi naszych, niechaj stopa moskiewska nie splami przedmurza stolicy!..)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Wczoraj cały dzień, troskliwość publiczna obrócona była na wypadek morderczéj bitwy, którą stoczyły dwa pułki pod Jenerałem Skrzyneckim. Bitwa ta pamiętną będzie w dziejach teraźniejszéj wojny: sześć razy liczniejszy nieprzyjaciel, wsparty groźną artyllerją, nie podołał męztwu, garstki walecznych, Czwarty pułk piechoty linjowéj, do którego imienia łączymy mimowolnie, wyobrażenie najwyższego bohaterstwa, i obywatelskiéj cnoty, przeszedł wszelkie nadzieje, wszystkie oczekiwania. Znużeni długą walką, podzielili się na setnie i kolejno z bagnetem w ręku, rozbijali tłumy nieprzyjacielskie: które w żadnym punkcie wytrzymać nie mogły natarcia. Officerowie niżsi, jak prości żołnierze z bagnetem w ręku walczyli: oddział stu ludzi rozbił cały bataljon! Dzieje wojenne, pokażcie podobną kartę?... Pomoc przyszła naszym dopiero po południu około 4téj godziny: nie możemy dotąd pojąć jakim sposobem wystawiono tylu mężnych, na tak wielkie niebezpieczeństwo, i na walkę z tak przewyższającą siłą. Oczekujemy z najżywszą niespokojnością wiadomości dalszych i urzędowych. Podług wieści, nieprzyjaciel utracił około 3,000 w zabitych i rannych, cofnął się w nieporządku i schronił w przyległe lasy.

Całe wojska nasze koncentrują się: za kilka dni najdalej, spodziewamy się walnéj i stanowczéj bitwy. Wczoraj od świtu, przez

dzień cały, słyszeliśmy w Warszawie, huk dział wyraźny; widać było dymy prochowe w okolicach: Mińska, Stanisławowa, Góry i Mniszewa.

Senator Pac, były jenerał, wszedł do czynnéj służby.

Obawiano się, iż pułkownikowi Ziemięckiemu potrzeba będzie lewą rękę amputować; wczoraj lekarze zdecydowali, iż nie przystąpią do téj operacji.

Artysta dramatyczny Majewski, który się zaciągnął do 1go pułku Ułanów, przywieziony ranny.

Nieprzyjaciel, województwa nasze już nazywa gubernjami, i tam gdzie dotąd jest zawiesza orły dwułbowe. Bracia! nieprzyjaciel nasz pragnie wiekuistéj naszéj zagłady, chce zniszczyć imie nawet polskie i chce jak nas pewne dochodzą wiadomości, zabierać całą męzką ludność zdolną do noszenia broni i przepędzać jak bydło w pustynie swoje. Trzeba nam pomsty wielkiéj i świetnéj.

W xiędze rapportów szpiegowskich Makrotta z 1827 roku fol. 270. znajduje się wiersz więźnia stanu na wewnętrznym murze więzienia u Karmelitów na Lesznie wyryty. Zasługuje on, aby przeszedł do potomności: pod względem estetycznym jako piękny obraz stałéj rezygnacji w niezasłużoném nieszczęściu; pod względem historycznym, jako dowód pogwałcenia osobistéj wolności i srogiego prześladowania osób, których całą winę stanowiło to, że znani byli z przywiązania do ojczyzny.

Na tym zwilgotniałym murze,
Co mi służy za więzienie,
Tęsknotę moję wynurzę,
I ciężkie serca cierpienie;

Opuściłem dach rodzinny,
Od ojca, dziatek i żony,
Żyję smutnie oddalony;
Więzień stanu, choć niewinny.

Ach! nie wiém niecny potwarca,
Ilu żalów jest przyczyną,
Łzy małżonki, sierot, starca,
Niech na głowę jego spłyną.

Lecz ojciec wiekiem schylony,
Może nie płacze w téj dobie,
Ale żem ja tu zamkniony,
On z żalu zamknie się w grobie.

A ty duszy méj połowo,
Ty towarzyszko kochana,
Czyliś losem już wskazana,
W kwiecie wieku zostać wdową?

I wy niewinne istoty,
Cecylko i Władysławie!
Czyż was jak biédne sieroty
W dziecinnym wieku zostawię?

Precz czarne myśli odemnie,
Nadziejo! czyste sumienie!
Wy mnie krzepicie tajemnie,
Wy dajecie pocieszenie.

Opuścili zgromadzenie xięży Pijarów i udali się do wojska następujący jego członkowie: z kollegium przy ulicy Długiéj: X. Kazimierz Alex. Pułaski, oraz Izbicki i Zochowski Józef, professorowie; z uczęszczających zaś do uniwersytetu: Bodziszewski Kazimierz, Dąbrowski Ignacy, Godlewski Stanisław, Górnicki Leopold, Kondratowicz Stanisław, Kantorski Józef, Modzelewski Maciej, Modzelewski Józef, Sasinowski Piotr, Szmurło Jan, Zaremba Stanisław. Z Zoliborza: Łukaszewicz Napoleon i Podbielski Józef, profes. — Z Łowicza: Przysuszyński Stanisław profes. — Z Łukowa: Chodorowski, Dawidowicz Stanisław, Janiszewski Leon, Tymiński Wincenty, Wołkiewicz Franciszek.—Z innych kollegiów nie doszły jeszcze wiadomości.

Mianowani przez rząd narodowy: Fr. Jabłoński deput. referendarzem stanu. Jerzy Wysiekierski prezesem kommissji województwa Podlaskiego. Michał Małowiejski prezesem kommissji województwa Płockiego. Podpułkownik Karól Zieliński sekretarzem jeneralnym kommissji rządowéj wojny.

(A. n.) Jeszcze niektóre szczegóły o bitwie pod Seroczynem. Swiadkowie bitwy jednomyślnie przyznają, iż nie pamiętają nigdy tyle natarczywości i zapału, oraz zimnéj rozwagi z jednéj, ile popłochu z drugiéj strony. Kapitan rossjski do niewoli pod Stoczkiem wzięty, wytłómaczył pomyślny wypadek bitwy: „Nie-

dziw, rzekł on, zeście zwyciężyli i zwyciężać będziecie, bo każdy z was chce zginąć, a każdy z nas chce życie zachować.“ Officerowie wstrzymywali ile mogli zapał żołnierzy po skończonéj bitwie. Bez ich usiłowań nie mielibyśmy żadnego jeńca, ale wszyscy Rossjanie którzy się schronić nie mogli, byliby polegli. Godne są wspomnienia nazwiska artyllerzystów, którzy zdemontowali artyllerją Rossjiską. Zaledwo przed dwoma tygodniami zaczęli się uczyć swéj sztuki, a już piérwszy raz w bitwie, okazali się jako biegli i doświadczeni artylerzyści. Panowie Grotkowski Maciejowski, Krępowiecki Michał, Dębiński Michał, Łuszczewski, Szwarc, wielce dopomogli do pomyślnego rozstrzygnienia téj bitwy. Młodzi officerowie Krakusów, zajęci niedawno w biórach innego rodzaju pracami, po raz piérwszy szarżowali z nieustraszonością officerów krzyżami okrytych. Panowie Felix Sadowski i Wolski i wszyscy ich kolledzy jak najświetniéj rozpoczęli swój zawód pod dowództwem kap. Krasnodębskiego. Czynny jen. Dwernicki zaraz po odniesionéın zwycięztwie, pośpieszył w inną stronę po nowe laury. Dnia 17 przeprawił pod Górą Kalwarją 16 szwadronów jazdy, 5 bataljonów piechoty i 12 dział ażeby się połączyć z jen. Sierawskim i spólnie z nim pobić niegodnego ojczyzny syna xcia Wirlemberskiego, którego korpus najwięcéj 8000 wynosi. Partyzanci, którzy niedawno udali się do korpusu jen. Dwernickiego wszelkiemi sposobami pomagają szlachetnym usiłowaniom wojska. Xięża Pułaski i Szynglarski objeżdżają szeregi i w duchu religjinym zachęcają żołnierzy do wytrwania w świętéj walce. Poeci Goszczyński, Bielowski i Rettel nowemi piśniami zapalają ducha. Wszyscy gotowi są podjąć najniebezpieczniejsze polecenia. Stanowią oddział pod dowództwem Xaw. Bronikowskiego, którego sami sobie wybrali.

List hr. Bonaccosi di Ferara b. pułkownika dawnego królestwa włoskiego, do jenerała Chłopickiego dyktatora:

Paryż 7 stycznia 1831. — «Żaden Włoch nie może być obojętnym dla narodu polskiego; każdy z nas pamięta jak waleczni Polacy w r. 1796 od brzegów Wisły przez jenerała Dąbrowskiego byli prowadzeni ku brzegom Po, dla bronienia włoskiéj wolności; byliśmy naocznemi świadkami odwagi legjonów polskich i sławy zwycięzkiego ich oręża, dlatego to, uczuliśmy w duszy potrzebę wyrażenia uczuć wdzięczności i uwielbienia dla Polaków. Ale miłość ojczyzny niemniéj we Włoszech jak i w Polsce jest cenioną. Od upadku Napoleona czyniliśmy nadaremne do skruszenia kajdan usiłowania. Prześladowani i więzieni, szukaliśmy przytułku we Francji, Szwajcarji i Hollandji. Tułający się Włosi są gotowi połączyć się w jeden korpus i w dowód wdzięczności dla Polaków za ich sprawę poświęcić się pragną.

Kiedy przy końcu 18 wieku kongres Lombardzki wydał w dniu 3 lutego 1797 r. proklamacją wyrzekając: «Polacy! będziemy mieli z wami wspólną Ojczyznę» radzibyśmy i od was też same dziś usłyszéć słowa. -

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy. Przekonawszy się że obywatele miasta stołecznego Warszawy dla dobra ojczyzny niczego nie szczędzą, spodziewa się, że w potrzebie mającéj na celu zaopatrzenie rannych wojowników naszych, doświadczy prawdziwéj ich przychylności. Komitet służby zdrowia, lubo ma jeszcze znaczny zapas koszul i innych effektów lazaretowych; z uwagi jednak na powiększyć się mogącą liczbę chorych, potrzebuje zaopatrzyć się wcześnie w effekta tego rodzaju: tym końcem rada municypalna wzywa obywateli, aby bądź w ofierze, bądź za pieniądze, to jest: nową koszulę po zł. 5 używaną po zł. 2 gr. 15 składali w radzie municypalnéj delegowanym, tak z grona tejże rady jako i komitetu służby zdrowia, wyznaczonym; którzy składane w ofierze koszule do księgi sznurowéj zapiszą, a za pieniądze dane, zaraz płacić będą.— Warszawie dnia 17 lutego 1831 roku.—Prezydent *Węgrzecki.* Sekretarz jeneralny G. *Jabłkowski.*

Dowódzca pułku jazdy złotéj chorągwi J. X. mości naczelnego wodza wojsk Polskich, otrzymawszy rozkaz kommissji rzadowéj wojny z d. 15 lutego b. r. pod liczbą 12013/313 wymaszerowania najspieszniéj do miasteczka Grodziska dla organizowania się tegoż pułku przeznaczonego; wzywa niniejszym wszystkich towarzyszów i szeregowych téjże chorągwi, aby niezawodnie po przeczytaniu tego ogłoszenia, udawali się na miejsce swego przeznaczenia. — Warszawa d. 17 lutego 1831 roku.—J. *Horodyński* dowódzca pułku jazdy złotéj chorągwi naczelnego wodza wojsk Polskich.

Dnia wczorajszego złożył bezimienny w kommissji rządowéj wojny summę złp. 1000 dla rannych w zwycięzkiéj bitwie pod Stoczkiem, dnia 14 b. r. pod

dowództwem walecznego jenerała Dwernickiego stoczonéj; dozor zaś Bożniey Warszawski ofiarował na nagłe potrzeby ojczyzny zł. 10,000.

Porucznikowi Święcickiemu z 4 pułku linjowego, pełnemu cnót i szlachetnego męztwa, tudzież Benedyktowi Ostrzykowskiemu bratu, dziś na polu sławy będącym, moje błogosławieństwo.

X. B. *Ostrzykowski.*

(A. n.) Kiedy każdy Polak żywy niesie krew wocaleniu ojczyzny, duchowni nasi, wspierajcie słowem zapał rodaków! i nie miejcie za złe, jeśli prawy syn ojczyzny staje na czele rycerzy i broni własnemi piersiami prawéj religji naszéj, wszakże męczennicy tego nam dali dowód, a przecież świętego charakteru nie zmazali.

X. B. O.

Jenerał dywizji Klicki, dowódzca siły zbrojnéj na lewym brzegu Wisły. Pragnąc powiększyć liczbę oddziałów partyzanckich w województwach na lewym brzegu Wisły, wzywam wszystkich JPanów sztabsoficerów i officerów niższych, którzy znajomość téj wojny posiadają, izby się do sztabu mojego zgłaszali, zkąd stosownie do życzenia swojego odbiérać będą przeznaczenia.

Dowódzca siły zbrojnéj po lewym brzegu Wisły. Rozkaz dzienny z dnia 15go bieżącego miesiąca. Uwiadomienie rządowe i liczne zażalenia prywatne ze wszech stron czynione, ostrzegły mnie o nadużyciach jakich się wojskowi dopuszczają względem podwód, to jest: że je samowolnie albo zabiérają na traktach, albo bez upoważnienia właściwych władz wymagają od mieszkańców; te nawet co im są prawnie wydane przetrzymują nad przepis. Krok tak nieprawny, nietylko obraża porządek i bezpieczeństwo publiczne, ale nadto staje się na przyszłość przyczyną zgubnych szkód dla mieszkańców i wojska. Zalecam więc wojskowym wszelkiego stopnia, ażeby się nadal podobnych nadużyć nie dopuszczali, albowiem przekroczenia podobne, podciągnie pod sąd wojenny. Rozkaz ten dla wiadomości wojskowych, ma być przy apelach odczytany, w wszelkich korpusach i oddziałach; u burmistrzów i kommendantów placu, powinien być na drzwiach przybity i na rynku ogłoszony, aby ukrzywdzeni zanosili skargę.

(Podpisano) *Klicki.*

Znany powszechnie, w czasie ostatnich naszych wydarzeń, mówca kawiarniany, co słów w niczém nie szczędzi, dał nowy dowód poświęcenia dla sprawy ogólnéj w niedzielę zeszłą. W dniu tym gwardja narodowa miała się zebrać na plac Saski, a jak słychać było, część jéj na miejscu miała być zamienioną w bataljon ruchomy. Mówca powyższy nietylko że się nie znajdował na placu, ale owszem znajomych swoich w dniu tym namawiał aby opuścili Warszawę, gdyż niebezpiecznie jest dłużéj w mieście pozostawać, Moskale bowiem już są blisko. Oto jest śmiała rezygnacja naszego mówcy, gdy działać przychodzi. Łatwiej jest walczyć słowami po kawiarniach, jak z pałaszem w ręku na polu bitwy. Cześć wam szanowni patrjoci! takich nam więcéj potrzeba, a Moskale pewno tryumfować będą!

(A. n.) Co może męztwo co mogą kossyniery najlepiéj przekonały Racławice: parę armat, kilkaset regularnego wojska, tyleż ochotnika naprędce w kosy uzbrojonego, mając na przeciw sobie kilkatysięcy Moskali, plac, jeńców, działa i amunicyą zabrały.— Walczył tam jeden przeciw siedmiu i wywalczył zwycięztwo przeciw jednemu nieprzyjacielowi. Że zaś walczymy o wszystko i świątynie pańskie, niechajże na czele każdego oddziału ludu będzie chorągiew z obliczem najświętszéj Marji Częstochowskiéj, Królowéj Polskiéj korony; niechaj jéj towarzyszy kapłan, z relikwiarzem a w imie nieba pewno zwyciężymy. Mamy mężne duchowieństwo, mamy chorągwie po kościołach, mogą bydź i kotły brackie; będą one zachętą do boju, będą znakiem w postępach i obowiązkach dla hufców doń należących, jak to właśnie bywa na odpustach, gdzie każden swéj przestrzega chorągwi i trzyma się kompanji. Dowódzcy mężnych kossynierów, zaklinam Was w imieniu Ojczyzny, chwyćcie się tego środka, jest on zbawiennym.—*Krakus.*

Dnia 2 lutego rano, obrany został Papieżem Kardynał Kappellari, i przybrał imie Grzegorza XVIgo. Urodził się w kraju Weneckim w mieście Belluno 18go września 1765 roku. Otrzymał kapelusz Kardynalski z rąk Leona XII 21 marca 1825. Ostatni Papież tego imienia pochodził z familji Ludovici, i panował w 17 wieku.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓW NY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD №.616